Nr. 34. Kraków, 21 Sierpnia 1903. Rok XX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Czy dotychczasowe postępowanie w sprawie hodowli bydła w kraju czyni zadość warunkom rzeczywistego postępu?*)

Jeżeli odpowiednio prędko nie postępujemy naprzód, to siłą rzeczy i siłą kultury cofamy się wstecz. Wnioski ludzi najpilniejszych i najskorszych do pracy ujęte we formy ustaw, a następnie w czyn wprowadzone rodzą chwilowych entuzyastów, wnet jednak odkrywają się szczerby i luki i powstaje zastęp ludzi, którym nie dość szybki postęp daje broń we formie krytyki. Z wymiany zdań powstaje rzecz — źle, jeżeli gorsza od poprzedniej, lecz zwykle lepsza i t. d. Podczas ostatniego zjazdu delegatów Towarzystw rolniczych, wśród grona osób bardzo poważnych dały się słyszeć głosy, że decentralizacya funduszów, jakie do dyspozycyi ma c. k. Komitet na cele hodowlane nie przynosi tyle skutków, ile ich scentralizowanie przynieśćby mogło.

Gdyby subwencye rządowe i krajowe były Komitetowi udzielane w miarę rzeczywistych potrzeb hodowli lub gdyby tę miarę przewyższały, to zarzut taki niezawodnie byłby słuszny; gdy jednak autonomiczna podstawa Towarzystw okręgowych rolniczych nie zezwala na bezwzględną dyrektywę z góry, więc zarzut taki okazuje się niesłusznym. Wprawdzie gdyby dobro sprawy tego wymagało, możnaby nawet taką podstawę zaczepić, atoli w ramach obecnej istniejącej organizacyi polepszenie więcej prędkie i więcej intenzywne stosunków hodowlanych w kraju da się uzyskać.

Stacye buhajów subwencyonowane, w związku z pierwocinami skutków ustawy licencyjnej zrobiły na ogół, razem wziąwszy, więcej w latach ostatnich, jak to mogły uczynić stacye subwencyjne od szeregu lat po dworach, prawie w stałych miejscach rozmieszczane. Na tę stosunkowo małą wydatność skutków stacyi subwencyjnych złożyły się przedewszystkiem dwie okoliczności, a mianowicie rażąca różnica we wzroście między rasowym i przeważnie dobrze utrzymanym rozpłodnikiem, a szczupłym i mizernym materyałem żeńskim przez drobnych właścicieli doprowadzanym, powtóre istniejąca dotąd jeszcze przeważnie niechęć włościan do zakładania u nich takich stacyi, wynikająca bądź to z powodu szczupłości ich stajni, bądź to z powodu za wielkich kosztów utrzymania dorosłego osobnika.

Gdy do tego od stajen dworskich, posiadających znaczniejsze ilości krów, odchodził nie jeden włościanin nie odstanowiwszy swej krowy, dlatego, że buhaj dwa razy dziennie użytym być nie może, więc zapęd drobnych właścicieli bardzo prędko się zmniejszał, aż prawie ustał zupełnie. Wbrew zatem zamiarom pierwotnym, buhaj subwencyjny stał się prawie jedynie stadnikiem dla obór dworskich. Cel został chybionym, jak zawiodła matematyka, która z 30 stacyi buhajów subwencyjnych, spodziewała się rocznie przychowku około 1800 sztuk. Nie pomogły tu żadne wizowania dzienników, ani ustne upomnienia, gdyż utrzymujący taką stacyę zupełnie zresztą słusznie tłomaczył się okolicznością, że chłopi krów ze wsi nie doprowadzają.

Pewien zwrot ku lepszemu datuje się dopiero od czasu, gdy podczas licencyonowania buhajów rozpoczęto piękniejsze okazy dostatecznie subwencyonować, z obowiązkiem utrzymania ich u siebie przynajmniej przez rok jeden. Premie rozdawane podczas wystaw powiatowych czy okręgowych, zdolne są także przez czas pewien utrzymać buhaje w stajniach drobnej własności, atoli z końcem roku drugiego, gdy już buhaj tak bardzo nie rośnie, gdy jednak znajduje się w rozwoju płodności swojej najsilniejszym, powstaje wielka pokusa otrzymania wysokiej ceny sprzedażnej, dla celów hodowlanych wartościowego materyału.

Przypatrzywszy się stosunkom tego rodzaju dokładniej zobaczymy, że buhaje tego typu także wiele potomstwa nie pozostawią, naprzód dlatego, że jako rozpłodniki używane są najwyżej przez rok jeden, a powtóre, że stanowiąc w tym roku niepomiernie wysoką ilość krów, do cyfry 200 dochodzącą i to nieraz 2—3 razy dziennie, stają się od razu niepłodnymi. Grosz pobierany od skoku staje się podnietą dla małego gospodarza, aby ten swój interes wyzyskać do możliwych granic, a kwestya siły płodności staje się obojętną, skoro dany osobnik ma być na rok przyszły kupcom na rzeź sprzedanym.

*) Drukując poniższą korespondencyę członka Komitetu naszego Towarzystwa, otwieramy w tej sprawie dyskusyę, chcąc tą drogą przyczynić się do rozjaśnienia kwestyi poruszonej przez autora. *(Przyp. Red.).*

Nasuwa się tutaj mimowoli myśl, że celem należytego skontrolowania stacyi subwencyonowanych, należałoby wprowadzić zupełnie inną manipulacyę, a mianowicie nie dawać pieniędzy jako subwencyi na utrzymanie rozpłodnika naprzód, ale pozostawiając właścicielowi możność brania od strony za skok buhaja zwyczajną dotychczasową cenę 60 hl., wypłacać mu za kwitaryuszem regestru, potwierdzonym przez miejscowe Naczelnictwo gminy, od każdej odstanowionej krowy po 1 koronie pod tym warunkiem, że więcej jak 100 krów rocznie buhaj nie odstanowił, i że z wyjątkiem tej samej krowy, do której w kilka godzin powtórnie puszczanym być może, dwóch krów dziennie nigdy nie odstanawiał. Przestąpienie takiego zakazu, o którym wiadomość dostałaby do się dotyczącego Towarzystwa okręgowego, spowodować powinno utratę wszelkich praw do otrzymania w tej formie udzielanej subwencyi. Reasumując to, co przytoczyłem, nie śmiałbym wprawdzie wypowiedzieć ostatniego słowa zagłady dla stacyi subwencyjnych, atoli ograniczyłbym ich ilość jedynie do tych miejsc, gdzie owe należycie i z powodzeniem prosperują, czyli innymi słowy się wyrażając, że właściciel większej obory jedynie wtedy powtórnie do tego samego miejsca mógłby dostać subwencyjnego buhaja, jeżeliby się z czasów pierwszego okresu okazało, że przeważna ilość krów włościańskich została odstanowioną, że więc w tej miejscowości istnienie takiej stacyi ma niezaprzeczoną racyę bytu.

Jakkolwiek twardym i surowym wydać się może mój sąd, to jednak usprawiedliwionym on jest tym pewnikiem, że przedewszystkiem mamy mieć na oku i pieczy interes ogólnego podniesienia hodowli w kraju. Premiowania i wystawy są czynnikiem zachęcającym hodowców do zatrzymania materyału lepszego na miejscu i dają możność do zoryentowania się, co się w danej chwili zrobiło — ten wzgląd ostatni jest tak ważny, że zawsze wymagać będzie pewnych pieniężnych ofiar. Jako czynnik działający bezpośrednio na podniesienie hodowli uważać je obecnie nie można, a bardzo dalecy jesteśmy od tej chwili, kiedy wzajemna emulacya i dobrze zrozumiany interes zrodzą w nas chęć wyhodowania takiego materyału, któryby na publicznym popisie święcił tryumfy.

Zakładanie obór zarodowych pełnej krwi usprawiedliwia się jedynie tym względem, że będzie istniała możność nabycia w kraju kilku osobników męskich wysokiej wartości hodowlanej za tańsze pieniądze. Materyału żeńskiego bardzo długo nie będzie można w tych stajniach nabywać, skoro lukratywna sprzedaż buhajków pchać będzie właściciela takiej obory do zwiększania ilości matek. Zachodzi tu wielkie pytanie, czy utrzymujący takie stajnie będą zawsze mieli na oku użytkowy cel danego typu, czy nieodpowiednią hodowlą i żywieniem nie zatracą cennych znamion danej rasy, czy używając zbyt skoncentrowanych i nieodpowiednio dobranych pasz nie wyhodują krów bez mleka. Z tą chwilą zakupno buhajów nawet w tej stajni byłoby już nieodpowiedniem i musielibyśmy forsowanie takich obór uważać jako experyment przedwczesny, a co do finansowej strony niebezpieczny.

Rzeczą jest pojedynczych Towarzystw okręgowych dla swoich stosunków lokalnych dobierać odpowiednie rasy, a następnie je przed innemi protegować. Miarodajnemi muszą pozostać miejscowe potrzeby, a jednolity kierunek nadany hodowli musi dobre rodzić owoce. Dzięki tedy tej okoliczności, na wystawach przeglądowych, odpowiednio zorganizowanych, spotkamy bydło o lepszym wzroście, lepiej rozwiniętej kości, a prawie jednakowej, starannie przestrzeganej, maści. Miejmy nadzieję, że przy tem postępowaniu pewne wybitne przymioty danej rasy znajdują pełniejszy wyraz. Atoli bydło to charakteru typowego nie posiada, a posiąść go nie będzie mogło dotąd, póki n. p. w simmenthalerach nie zaginą resztki dawniej po dworach utrzymywanych shorthornów, holendrów lub oldenburgów. Jednem słowem pokazują nam wystawy, że aby hodowlę bydła na odpowiedniej do czasu stopie postawić, należy przedewszystkiem już obecnie wprowadzić lepszy materyał hodowlany żeński.

Jak to zrobić, aby wynikłe stąd koszta utrzymać w ramach udzielanych nam subwencyi, będzie mojem zadaniem wypowiedzieć.

Mam tu na myśli zakładanie takich obór pół krwi, przy których właściciel byłby obowiązany, prócz 10% potrzebnych do odnawiania matek, sprzedawać wszystkie swoje jałóweczki odłączone, w wieku od 2—3 miesięcy. Szukać kupców na taki materyał nie będzie potrzeba, znajdzie się ich więcej, niż dana produkcya będzie mogła nastarczyć, byle tylko cena nie była zbyt wygórowaną. Właściciel obory pół krwi zdecyduje się także niezawodnie do corocznej sprzedaży całej swojej żeńskiej młodzieży, jeżeli ta sprzedaż przyniesie mu realne zyski. Wolny od trosk wychowywania większej ilości przychowku, całą uwagę poświęci jedynemu pozostałemu mu celowi, zyskania ze swej stajni największej ilości mleka. Jeżeli tylko to ostatnie przypuszczenie się sprawdzi, to przez staranną selekcyę i dobór osobników stajnia ta użytkowy swój cel spełni i z roku na rok coraz to lepszy, mleczniejszy materyał, będzie mogła dostarczyć.

Jakkolwiek się unormują stosunki pieniężne między hodowcami a stronami, bezpośredni nadzór winien pozostać w ręku dotyczącego Towarzystwa okręgowego, bo we wypadkach nagłych, a nieprzewidzianych, bliższą jest droga do porozumienia się ze swojem Towarzystwem, jak z c. k. Komitetem w Krakowie. Zupełna autonomia Towarzystw rolniczych powinna być i tutaj zasadniczo utrzymaną. Naturalnie, że księgi rodowe istnieć muszą, a każda sprzedana jałówka otrzyma swoje pedigree, będzie to krokiem naprzód, o tyle bardzo praktycznym, że w każdej chwili biuro Towarzystwa może z całą dokładnością podać, gdzie i ile sztuk jałóweczek jest do nabycia.

Stosunek między właścicielami obór zarodowych pół krwi, a Towarzystwem okręgowem musi się oprzeć na następujących zasadach:

I. Obora zarodowa pół krwi składać się musi najmniej z 15 sztuk matek lub cielnych jałowic.

II. Komisya Towarzystwa okręgowego za przybraniem inspektora hodowli sumiennie oceni, czy znajdujące się w oborze matki, względnie jałowice mogą być uważane jako materyał pół krwi.

III. Do każdej z tak powstałych obór dostarczanym będzie przez Towarzystwo okręgowe, względnie przez c. k. Komitet, buhaj pełnej krwi odnośnej rasy, ewentualnie wzorowy huhaj pół krwi na zasadach pieniężnych dotyczasowych.

IV. Właściciel obowiązanym będzie prowadzić szczegółowe rodowody, a o każdym urodzeniu cielęcia dawać znać celem dokonania wpisu do ksiąg rodowych, a to pod grozą utraty charakteru stajni zarodowej pół krwi i płynących z tego dobrodziejstw.

V. Wolno jest właścicielowi obory 10% urodzonych cieliczek zatrzymać u siebie.

VI. Resztę odłączonych jałóweczek od 2—3 miesięcy musi właściciel zgłaszającym się nabywcom sprzedać, a cenę kupna zapłaci w połowie nabywca, zaś w drugiej połowie Towarzystwo okręgowe.

VII. Cenę kupna za 1 kg. żywej wagi oznaczy c. k. Komitet w Krakowie w grudniu na rok następny, atoli nie mniej jak 1 koronę za 1 kg.

VIII. Przed upływem 6 lat nie wolno nabytej jałówki sprzedać, chyba gdyby stwierdzoną została przez weterynarza wyraźna niezdatność jej do dalszego chowu.

Są to zasadnicze myśli, rzucone w kierunku ogólnego podniesienia hodowli bydła przez ułatwienie za pomocą subwencyi nabycia jałowic dobrej jakości. Przypuszczając, że w danym okręgu w kilku stajniach znajdzie się 100 sztuk bydła doborowego pół krwi i że 35% przychowku stanowić będzie materyał sprzedażny w jałówkach, to przez szereg lat 10-ciu, subwencyonując w podobny sposób nabywców, staniemy z liczbą 800—900 sztuk krów, jałowic i cieliczek, stanowiących w przyszłości prawdziwie dobry materyał hodowlany.

Biorąc pod rachunkową uwagę okoliczność, że średnia waga jałóweczek w wieku 2—3 miesięcy wynosić będzie około 120 kg., koszt rocznej subwencyi wynosić będzie $120 \times 50 \times 35$ czyli sumę 2100 koron, będzie zatem ujęty w ramy dotychczasowych ogólnie na cele hodowli bydła udzielanych subwencyi na pojedyncze okręgi Towarzystw rolniczych.

Spodziewając się, że te myśli, podyktowane chęcią słu-

żenia ważnej gałęzi rolnictwa, znajdą wyraz w opinii sekcyi hodowlanej przy c. k. Komitecie, drukuję je wprzód dlatego, aby odpowiednio były rozważone i przedyskutowane, zanim ta sprawa za moim wnioskiem wejdzie pod obrady pełnego Komitetu.

Lubla 17 lipca 1903 *Dr. Kanty Dzianott.*

Rozwój rolnictwa w Węgrzech.

Węgierskie ministerstwo rolnictwa ogłasza corocznie bardzo szczegółowe sprawozdanie o stanie i postępach w rolnictwie węgierskiem. Ze sprawozdania za rok 1902, zawierającego bardzo obfity materyał, interesujący do pewnego stopnia i nasze koła rolnicze, przedstawimy w krótkości tylko najważniejsze szczegóły, zasługujące na zaznajomienie się z nimi.

Co do zbiorów w r. 1902, to sprawozdanie uważa je za dobre. Zebrano bowiem w miljonach cetnarów metrycznych

	r. 1901	1902
pszenicy	33_7	46_5
żyta	10_3	12_5
jęczmienia	10_8	13_5
owsa	9_8	12_0
kukurydzy	32_5	26_5

A więc tylko kukurydza wykazuje znaczną obniżkę. Zbiory ziemniaków okazały się w r. 1902 o 20% gorsze aniżeli w r. 1901, w którym zebrano 43 mil. cetn. metr.

Sprawozdanie zajmuje się szczegółowo wykazaniem rozwoju sadownictwa i warzywnictwa. Targi peszteńskie były formalnie zalane truskawkami, znaczniejszą ilość wagonów porzeczek spieniężono po bardzo dobrych cenach do Wiednia, Berlina i Drezna; produkcya zielonego groszku rozwinęła się w okolicy Ujvidek do tego stopnia, że eksportowano go wagonami do Niemiec.

Ilość państwowych szkółek drzew owocowych na Węgrzech przedstawia pokaźną cyfrę 39. W roku 1902 z tych szkółek rozdano 297.500 sztuk uszlachetnionych drzewek owocowych, 1,429.500 sztuk dziczków i 244.340 sztuk zrazów i to bezpłatnie lub po bardzo niskich cenach. Węgierski minister rolnictwa zarządził, by dziedziniec każdego urzędnika lasowego względnie sługi był obsadzany takiemi drzewami, które w danej okolicy udają się. Wzdłuż gościńców rządowych zasadzono 101.000 drzew owocowych.

Dla ułatwienia zbytu dla owoców i warzyw transportują koleje węgierskie takie przesyłki pociągami pośpiesznymi po cenach normalnych i ztąd pochodzi, że pociągami pośpiesznymi przez Bogumin dostają się owoce i warzywa tanim kosztem i w bardzo krótkim czasie do Niemiec. Węgierskie wagony do transportu owoców mogą na rosyjskich kolejach bez przeładowywania kursować i dochodzą w ten sposób aż do Warszawy.

Co do winnic, to według sprawozdania było na Węgrzech 401.421 morgów katastralnych zajętych pod uprawę wina, w tej ilości było 208.377 morgów odnowionych winnic.

Co do hodowli bydła, to w ostatnich latach tak państwo jak i prywatni hodowcy nie żałowali kosztów i zabiegów, by stan bydła ilościowo i jakościowo podnieść. Sprawozdanie zaznacza, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa nie długim jest już ten czas, w którym węgierska hodowla pokryje u siebie nietylko zapotrzebowanie sztuk hodowlanych, nietylko zapotrzebowanie sztuk opasowych (tak w rolnictwie jak i w specyalnych przedsiębiorstwach) i będzie mogła nietylko dostarczać materyału dla gospodarstw mlecznych, ale będzie w możności zaopatrywać w bydło hodowlane państwa bałkańskie i Wschód, a nawet da podstawę do potężnego rozwoju węgierskiego przemysłu skórnego.

Spółki mleczarskie i maślarskie rozwijają się na Węgrzech bardzo pomyślnie. W jaki sposób rząd węgierski wpływa na podniesienie hodowli bydła, dowodzi tego ilość rozdzielonych przez rząd rozpłodników męskich.

	buhai	knurów	baranów	drobiu
W roku 1900 rozdano	2.886	1.554	160	4.783
„ 1901 „	3.428	1.497	118	7.666
„ 1902 „	4.165	1.749	216	8.031

Wartość ogólna rozpłodników rozdanych w roku 1902 przedstawiała kwotę 1,904.512 koron.

W dalszym ciągu zajmuje się sprawozdanie hodowlą koni, która to gałąź przynosi rolnictwu węgierskiemu znaczne dochody. W r. 1901 eksportowano 54.759 sztuk, zaś w r. 1901 45.978 sztuk koni. W latach poprzednich eksport koni wahał się pomiędzy 32 a 39 tysięcy sztuk. Dla celów wojskowych w r. 1901 uznano 297.902 koni za zdatne. W 972 stacyach ogierów było w r. 1902 postawionych 3292 ogierów, a gminy posiadały 2280 ogierów, uznanych za zdatne do rozpłodu.

Bardzo szczegółowo zajmuje się sprawozdanie powyższe usiłowaniami dla podniesienia wiadomości fachowych wśród ludności rolniczej. Na Węgrzech znajduje się 22 szkół niższych rolniczych, w których jest 99 nauczycieli czynnych. Szkół rolniczych zimowych znajduje się 201. W roku 1902 urządzono 37 kursów rolniczych dla nauczycieli ludowych. Rządowi konsulenci fachowi odbyli 507 rolniczych wykładów. W każdym komitacie jest przydzielony do administracyi politycznej nauczyciel rządowy rolnictwa, który pod względem swego urzędowania zależy bezpośrednio od ministerstwa. Zadanie wędrownych nauczycieli rolnictwa polega na bezpośredniem oddziaływaniu na ludność przez praktyczne pouczania wśród swych wędrówek, nadto w pewnych dniach oznaczonych ich zadaniem jest udzielać porady fachowej w swem biurze zgłaszającym się, i w końcu mają służyć organom administracyjnym za „fachowego doradcę“ w rzeczach rolnictwa. Oprócz tego w kilku komitatach są ustanowieni ze strony rządu — rządowi instruktorzy hodowli, których zadaniem pouczać ludność o racyonalnem hodowaniu, żywieniu i obchodzeniu się z inwentarzem żywym i którzy, bezpośrednio zależąc od rządu, mają kierować hodowlą we wskazanym kierunku. Wszystko to organizuje niezmordowanie minister rolnictwa Daranyi, i w ten sposób przyśpiesza ów kolosalny postęp, jaki w rolnictwie węgierskiem w ostatnich latach zauważyć się daje.

Roboty melioracyjne są na wielką skalę przeprowadzane i to albo kosztem państwa, albo też przy pomocy kredytu państwowego. Z początkiem r. 1902 roboty melioracyjne były przeprowadzane już na obszarze 1,311.311 morgów.

Sprawozdanie zajmuje się następnie gospodarstwem leśnem na Węgrzech. Obszar lasów wynosi 13,108.043 morgów, z czego 2,692.372 morgów należy do państwa a 3,640.000 m. jest zarządzanych przez państwo. Czysty dochód z lasów państwowych podniósł się do 7_2 mil. koron tj. 3_{47}% czyli na 1 mórg katastralny przeciętnie 2_{68} koron. Pruskie lasy przynoszą państwu $10\frac{1}{2}$ kor., saskie 34 kor., austryackie 1_{22} kor., rumuńskie 1_{69} kor., a rosyjskie tylko 34 hal. na mórg.

Sprawozdanie kończy przedstawieniem stosunków robotniczych w rolnictwie. Na szczególniejszą uwagę zasługuje kolosalny rozwój rolniczej państwowej kasy pomocy, założonej przed 4-ma laty. Do kasy tej zapisało się 486.685 osób. Pomiędzy tem znajduję się 400.000 służby, płacącej rocznie po 1 kor. 20 h. składek, członków założycieli 1.210, członków zwyczajnych 22.247, a członków nadzwyczajnych 30.434.

Cała administracya agrarna znajduje się zcentralizowaną w rękach rządu, który nie szczędząc funduszów na kształcenie fachowych sił rolniczych za granicą, na wzorach obcych, zatrudnia potem te siły w kraju pod swem bezpośredniem, świadomem celu, kierownictwem. Rozporządzając gęsto po kraju rozsianymi własnymi organami fachowymi zatrzymuje także rząd węgierski we własnych rękach bezpośredni zarząd subwencyami, przeznaczonemi na podniesienie rolnictwa.

Z tego krótkiego zestawienia widzimy, w jaki sposób rząd węgierski pojmuje swe obowiązki, jaką pieczą otacza rolnictwo. W każdym prawie dziale gospodarstwa widzimy też kolosalny postęp, wszędzie czuć świadomą swego zadania rękę rządu, wydatki na cele rolnicze idą w parze z wydatkami na cele przemysłu, a skutek tego — to ogromny postęp gospodar-

czy na Węgrzech. Jeśli uwzględnimy, w jak krótkim przeciągu czasu postęp ten się uskutecznił, musimy z wielką obawą spoglądać w przyszłość, czy postępując żółwim krokiem naprzód, oszczędzając funduszów na podniesienie rolnictwa i przemysłu, potrafimy utrzymać się w ekonomicznej niezależności od południowego sąsiada. Dotychczas jesteśmy zależni od zachodniego sąsiada, który będąc *bene possidens* broni swego stanu posiadania, nawet niejednokrotnie z naszą pomocą przeciwko nam samym, ale czy już może w krótkiej przyszłości, gdy Węgrzy poczują się na siłach, do czego niezawodnie przyjść musi, będziemy mogli obronić się na 2 fronty? Już teraz nierzadko spotykamy się w kraju z wyrobami przemysłu węgierskiego (maszyny rolnicze np.) nie mówiąc o produktach rolniczych!

A kto nie idzie równym krokiem — ten cofa się!

Aby powziąć wyobrażenie, jaką rolę już teraz odgrywają Węgry w życiu gospodarczem Austryi pod względem rolniczym, przytoczymy parę cyfr statystycznych odnoszących się do handlu wewnętrznego ważniejszymi płodami rolniczymi pomiędzy Austryą a Węgrami w roku 1902.

	Austrya przywiozła z Węgier	Austrya wywiozła do Węgier
	w tonach[1]	
pszenicy	505.077	106
żyta	272.954	230
jęczmienia	215.096	1.310
owsa	194.862	501
kukurydzy	333.916	1.849
hreczki	2.253	80
prosa	3.584	26
bobiku	9.762	945
grochu niełuskanego	1.038	2.872
„ łuskanego	1.981	259
łubinu, wyki	2.842	284
słodu	7.914	203
mąki	583.609	6.806
krup jęczmiennych	12.370	135
kaszy jaglanej	8.739	53
produktów młynarskich	1.628	474
rzepaku	18.249	34
siemienia lnianego	808	29
„ konopi	1.275	32
nasienia koniczyny	3.050	465
słomy	48.028	50
siana	35.901	255
	w sztukach	
wołów opasowych	191.462	183
„ chud. roboczych	2.822	2.056
buhai do chowu	136	689
„ na rzeź	20.676	—
krów, jałowic do chowu	14.715	559
„ na rzeź	27.061	10
bawołów	9.489	—
młodzieży (1—3 lat)	16.016	186
cieląt (do 1 roku)	24.981	936
owiec, kóz	210.623	85
świń opasowych (ponad 120 kg. wagi)	429.290	44
świń (od 60—120 kg)	693	—
świń chudych do chowu (do 60 kg. i. w.)	170.717	237
prosiąt	800	72
koni roboczych i powozowych	11.663	290
koni pod wierzch	1.308	22
„ na rzeź	2.616	—
	w cetnarach metrycznych	
jaj	215.870	1.935
miodu	13.180	770
masła świeżego	26.867	916
masła topionego	3.012	164
smalcu wieprzowego	114.755	726
słoniny świeżej	42.573	572
„ wędzonej	6.420	336
łoju topionego	15.430	11.993
mięsa wołowego świeżego	3.446	2.901
„ z cieląt	16.109	7.850
„ wieprzowego	61.411	93
„ z owiec	9.750	161
„ wędzonego i solonego	9.321	1.765

[1]) 1 tona równa się 10 cetn. metr.

Wogóle handel wewnętrzny w rolniczych produktach według ugrupowania na poszczególne gałęzie przedstawia się następująco w roku 1901 i 1902 w milionach koron:

A) Surowce:

	Przywóz z Węgier 1901	Przywóz z Węgier 1902	Wywóz do Węgier 1901	Wywóz do Węgier 1902
1) Środki żywności				
a) pochodzenia zwierzęcego	202_5	231_0	22_3	22_9
b) „ roślinnego	227_7	245_7	18_6	18_4
2) Surowce dła rolnictwa i przemysłu				
a) pochodzenia zwierzęcego	35_7	40_0	19_1	18_2
b) „ roślinnego	37_1	37_9	8_4	8_3
B) Półfabrykaty:				
a) słód	1_{76}	1_{83}	0_{08}	0_{05}
C) Fabrykaty:				
a) środki żywności	217_8	220_1	62_2	63_2

Razem tedy rolnictwo węgierskie oddało swych produktów Przedlitawii za 722_6 milionów koron w roku 1901, a za 776_5 milionów koron w roku 1902, natomiast Węgry pobrały od austryackiego rolnictwa za 130_7 mil. kor. w roku 1901 a za 171_0 mil. kor. w roku 1902.

Różnica rażąca, w tak krótkim czasie bo w 1 roku za 54_0 mil. koron więcej się oddaje do Przedlitawii! a ta eksportu swego doWęgier zupełnie nie podnosi. W cyfrach tych nie jest uwidoczniony bezpośredni stosunek Węgier z zagranicą monarchii. Ta różnica jest najlepszym dowodem rozwoju rolnictwa na Węgrzech!

W przeciwstawieniu do tych cyfr cały handel między Austryą a Węgrami zestawiony według grup produkcyjnych przedstawia się następująco w milionach koron:

		Przedlitawia przywiozła z Węgier	Przedlitawia wywiozła do Węgier
I. Produktów rolnictwa, leśnictwa i rybołowstwa	1900	za 557_2	za 66_2
	1901	„ 533_7	„ 63_6
	1902	„ 584_8	„ 60_9
II. Produktów górnictwa i hutnictwa	1900	„ 31_0	„ 34_9
	1901	„ 18_0	„ 36_4
	1902	„ 16_7	„ 30_4
III. Produktów przemysłu	1900	„ 333_5	„ 784_1
	1901	„ 350_0	„ 773_9
	1902	„ 343^0	„ 782_6

Gdy eksport austryacki do Węgier w produktach rolniczych stanowczo się zmniejsza, a w przemysłowych także ma tendencyę do zmniejszania się, to import z Węgier do Austryi we wszystkich gałęziach produkcyi okazuje zwyżkę! Trzeba jeszcze i to uwzględnić, iż towary wyprowadzane z Austryi oceniane są w wykazach statystycznych znacznie wyżej, aniżeli towary węgierskie, wprowadzane do Austryi np. zboża po stronie austryackiej liczone są po 1 koronie wyżej za 100 kg. aniżeli zboża węgierskie.

To są wiele mówiące cyfry, szczególnie dla rolnictwa! Jeśli do tego uwzględnimy, że bilans handlowy zagraniczny Austro-Węgier wykazuje w zbożu w roku 1902 deficyt t. j. nadwyżkę przywozu nad wywozem z zagranicy monarchii wynoszącą:

pszenicy	79.742	ton
żyta	13.491	„
kukurydzy	72.831	„
świń	134.329	sztuk

a natomiast nadwyżkę wywozu po za granice monarchii

owsa	4.267	ton
mąki	97.899	„
słodu	173.217	„
jęczmienia	360.215	„
wołów	35.459	sztuk

to porównując ten bilans z bilansem węgierskim przychodzimy do tego przeświadczenia, że przeważająca część wywozu węgierskiego idzie na pokrycie zapotrzebowania austryackiego tj. Austrya za mało produkuje płodów rolniczych. Tak np. nadwyżka przywozu do Austryi wynosi:

	z Węgier	z zagranicy
pszenicy w tonach	504.971	79.742
żyta „	272.724	13.491
kukurydzy „	332.067	72.831
świń (opasowych i chudych)	600.519	134.329
[1] owsa w tonach	190.094	—
[1] mąki „	478.904	—
[1] wołów sztuk	156.586	—
[1] bawołów „	16.016	—

Z tego zestawienia widzimy, że 21_{04} milionów cetnarów metrycznych zboża (przeliczając mąkę na ziarno w stosunku 75 : 100) produkuje Przedlitawia za mało, a tylko jęczmienia produkuje ponad swe zapotrzebowanie, bo po potrąceniu nadwyżki przywozu węgierskiego do Przedlitawii, nadwyżka wywozu austryackiego wynosi:

jęczmienia	146.429	ton
słodu	165.506	„

Z tych kilku cyfr widzimy, czem jest dla Austryi rolnictwo węgierskie!

Jeśli do tego uwzględnimy własną rolniczą produkcyę Austryi, wynoszącą w roku 1902 np.

u pszenicy	1,351.396	ton
„ żyta	2,095.129	„
„ kukurydzy	341.938	„

bez uwzględnienia ilości wysiewu (u pszenicy np. licząc po 160 kg. na 1 ha : 169.265 ton) to przychodzimy do smutnego wniosku, że przez 6 miesięcy w roku żywimy się pszenicą względnie mąką pochodzenia węgierskiego.

Wobec tych cyfr silne popieranie i wzrost rolniczej produkcyi na Węgrzech każą sceptycznie zapatrywać się na walkę konkurencyjną rolnictwa austryackiego z węgierskiem w dotychczasowych warunkach konkurencyjnych!

J. Tomalski.

Sprawozdanie

z VI kursu rybackiego w Krakowie, urządzonego za subwencyą c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego w dn. 6, 7, 8 i 9-go czerwca 1903 r.

Gdy w roku 1897 zaszczycony zostałem poleceniem urządzenia pierwszego czterodniowego kursu rybackiego — podjąłem się zadania w przeświadczeniu, że robię rzecz potrzebną i pożyteczną; nie mniej jednak wątpiłem wówczas, czy krótki czas przeznaczony na wykłady wystarczy do opanowania obszernego przedmiotu w ten sposób, by kurs przyczynił się nietylko do spopularyzowania teoretycznej wiedzy rybackiej, lecz aby wydał także praktyczne wyniki tj. spowodował postęp co do jakości i ilości rybnych gospodarstw w kraju. Wiadomości jednak o działalności byłych uczestników kursów na polu gospodarstwa rybnego wykazały, że obawy te były płonne. Znaczna część uczestników bowiem spożytkowała w praktyce wiadomości nabyte na kursie i wielu z nich przyczyniło się do podniesienia rybactwa w kraju, zarybiając odłogiem leżące stawy i sadzawki, ulepszając zaniedbane gospodarstwa stawowe lub zakładając nowe. O tych dodatnich wynikach będę miał zaszczyt przedłożyć Świetnemu Komitetowi osobne sprawozdanie.

O potrzebie i pożytku kursów rybackich świadczy wymownie także ta okoliczność, że zainteresowanie się kursami wzmaga się z każdym rokiem, a objawia się przedewszystkiem zwiększającą się corocznie liczbą uczestników na koszt własny. Kurs tegoroczny był tego wymownym przykładem.

Kurs odbył się w dniach 6. 7. 8. i 9-go czerwca.

Wskutek ogłoszenia w dziennikach krajowych zgłosiła się bardzo znaczna liczba kandydatów z prośbą o zasiłki pieniężne. Wobec szczupłego funduszu przeznaczonego na ten cel, udzielono zasiłków **21** kandydatom, przeważnie takim, którzy się kilkakrotnie w latach poprzednich zgłaszali, a nie mogli być uwzględnieni z powodu wyczerpania funduszów.

Zasiłki wynosiły łączną kwotę 397 kor. 60 h. Każdy z uczestników subwencyonowanych otrzymywał na pokrycie kosztów podróży, tudzież po 12 kor. na utrzymanie czterodniowe w Krakowie.

Uczestnicy subwencyonowani pochodzili z powiatów: krakowskiego, podgórskiego, wielickiego, nowotarskiego, nowosądeckiego, brzeskiego, wadowickiego, bialskiego, tarnobrzeskiego, bocheńskiego, tarnowskiego i łańcuckiego.

Niezwykle liczny był w tym roku udział słuchaczów uczestniczących w kursie własnym kosztem. Prócz wymienionych słuchaczów subwencyonowanych uczestniczyło mianowicie w kursie **48** osób na koszt własny, tak że ogólna liczba uczestników wynosiła **69**. Uczestnicy na koszt własny przybyli z różnych, najodleglejszych stron kraju, jak z powiatów tarnopolskiego, kołomyjskiego, stanisławowskiego itp. a także z Bukowiny, Śląska i Królestwa polskiego. Z ogólnej liczby uczestników było: 16 właścicieli i dzierżawców dóbr ziemskich i gospodarstw stawowych, 15 oficyalistów prywatnych i agronomów, 8 właścicieli mniejszych posiadłości gruntowych, 10 nauczycieli ludowych i szkół rolniczych, 4 rybaków zawodowych, 4 weterynarzy, 2 słuch. Uniwersytetu, 1 prof. gimnazyalny — reszta różnych zawodów.

Kurs otwarty został w obecności delegata Towarzystwa rolniczego JW. Janusza hr. Tyszkiewicza, który uczestniczył w kursie przez 3 dni.

Wykłady odbywały się w sali wykładowej Zakładu zoologicznego Uniwersytetu, udzielonej uprzejmie przez dyrektora Zakładu Prof. Dra Antoniego Wierzejskiego, codziennie od godziny 10-tej do 12-tej przedpołud i od 3-ciej do 5-tej popołudniu.

Wykłady obejmowały: 1) Biologię ryb krajowych stawowych i rzecznych; 2) Chów ryb łososiowatych krajowych i aklimatyzowanych w rzekach i stawach; 3) Chów ryb karpiowatych i drapieżnych (karpia, lina, sandacza, okonia, szczupaka i węgorza); 4) Biologia i chów raka; 5) choroby ryb, pasożyty i szkodniki; 6) Budowa stawów, urządzenie i prowadzenie gospodarstwa rybnego; 7) Ustawa rybacka i gospodarka rybna w rzekach.

Z wykładami połączone były demonstracye preparatów anatomicznych i rozwojowych, okazów ryb, modeli i przyrządów rybackich, dostarczonych przez Muzeum rybackie przy Studyum rolniczem c. k. Uniwersytetu Jag. Po godzinach wykładowych omawiano poszczególne metody i sposoby chowu w zastosowaniu do miejscowych warunków.

Ostatniego dnia kursu tj. dnia 9-go popołudniu odbyła się wspólna wycieczka (dla uczestników subwencyonowanych na koszt funduszu zasiłkowego) do Kobylan i Łączek koło Zabierzowa, gdzie dzierżawca tych majątków, a były uczeń kursu rybackiego p. Jan Strzelecki zaprowadził racyonalny chów pstrąga, sandacza i karpia. W wycieczce wzięło udział 46 uczestników kursu, którzy podejmowani gościnnie przez gospodarza zwiedzili wzorowo urządzone pstrągarnie i zapo-

[1]) Potrącając nadwyżkę eksportu własnego.

znali się praktycznie ze sposobem wychowywania ryb, żywienia ich, urządzenia stawów etc.

Wszyscy uczestnicy kursu uczęszczali bardzo pilnie na wykłady i demonstracye, a 33 z nich otrzymało na żądanie poświadczenie uczestnictwa.

W Krakowie dnia 12. czerwca 1903.

Zygmunt Fiszer.
c. k. inspektor rybactwa krajowego.

Korespondencya.

Bydło pinzgauerskie okręgu nowo-sądeckiego, o ile się nie mylę w dacie, to prawie 20 lat będzie temu, kiedy zostało uznane przez c. k. Komitet jako kwalifikujące się w górskie okolice, i dla podniesienia hodowli c. k. Komitet importował kilkanaście sztuk oryginalnych. Taką oborę zarodową nadano śp. Władysławowi Żuk Skarzewskiemu do Łyczany w powiecie grybowskim.

Bardzo cieszył się tem wszystkiem c. k. Komitet i pinzgauery zalecał w pismach swoich do hodowli i krzyżowania z bydłem tutejszem.

Śp. Żuk Skarzewski chował to bydło bardzo starannie i umiejętnie. Dochował się sam obory około 80 sztuk bardzo pięknych. Rozpłodniki rozsprzedawał w bardzo wielkiej ilości, tak, że nie mógł podołać tyle wychować, ile zgłoszeń było. Ta moda trwała przynajmniej lat 10. Przy każdej nadarzonej sposobności c. k. Komitet popierał hodowlę rasy „Pinzgau", i tylko takie buhaje subwencyonował i do obór nadawał w tym okręgu. Idąc dalej c k. Komitet, zadowolony w początku hodowli w powiecie grybowskim, ustanowił drugą oborę zarodową w powiecie limanowskim, u pana Rudnickiego w Łukowicy. Prawie równocześnie osobnem pismem c. k. Komitet traktował ze mną w tej sprawie i nadał do Brzezny buhaja rasy Pinzgau, a potem przez długi szereg lat ciągle nadawał buhaje tej rasy. Zakupiłem w tym czasie 10 sztuk krów pinzgauerskich i utworzyłem oborę pinzgauerów, licząc samych krów dojnych 12 oprócz dochowków. Jakoś temu lat 6 lub 7 zmieniła się tendencya w popieraniu. Nieco później zaczęto protegować rasę krajową i simenthalerską. Bydło pinzgauerskie zostało z planu usunięte.

Pytam się teraz: na jakiej podstawie? czy bydło pinzgauerskie okazało się złem? czy się nie zaaklimatyzowało? czy okazało się chorem? czy dójki są złe? czy krzyżowanie z bydłem tutejszem nie odpowiadało zadaniu?

Na wszystkie te pytania pozwolę sobie odpowiedzieć.

Bydło rasy „Pinzgau" nie straciło na swej indywidualności, owszem poprawiły się kształty; zaaklimatyzowało się doskonale; jest zdrowe; dójki są bardzo dobre, bo trafiają się z udojem 3.400 litrów rocznie; w krzyżowaniu z bydłem tutejszem bardzo dobre i piękne; woły ciężkie, dochodzące wagi 950 kg. jednej sztuki (takie sam sprzedawałem). Proszę popatrzeć przy premiowaniu np. teraz w sądeckiem, w Biczycach i w Grybowie, jak wykaz urzędowy stwierdza dowodnie, że większa część bydła doprowadzonego jest rasy pinzgauerskiej i że te sztuki zostały po większej części premiowane. Z tego dowód znowu, że bydło pinzgauerskie jest dobre dla tutejszych okolic i na zaniedbanie nie zasługuje, owszem na możliwe popieranie w tym kierunku hodowli. Bydło rasy „Pinzgau" więcej zasługuje na popieranie w tych okolicach, jak bydło rasy simenthalerskiej, bo jest mniej wymagające, znosi dobrze klimat i paszę i nie wyradza się, a dowodem tego znowu może być, że tak dawno krew przez buhaje importowana nie była odmienioną, a zatrzymała swe przytem cechy charakterystyczne.

Nie jest więc wskazanem usunięcie bydła pinzgauerskiego, natomiast wszelka pieczołowitość ze strony c. k. Komitetu byłaby pożądaną. Obecnie jest w powiecie grybowskim i nowo-sądeckim i limanowskim około 1.500 sztuk, może więcej, warto więc by się tem zająć i dalej w podjętym dawniej kierunku hodowlę „pinzgauerów" prowadzić, gdy nie ma nic tej rasie do zarzucenia i kiedy c. k. Komitet wydał kilkanaście tysięcy koron na ten cel.

Przerzucanie się z rasy do rasy i mieszanie jest mylnem i nie zgadza się z zasadami hodowli. Zwyczajną rzeczą jest w takim razie degeneracya i zamiast z hodowlą iść naprzód cofamy się wstecz.

Bardzo uprzejmie prosiłbym panów chodowców o wypowiedzenie zdania pro i contra, a zarazem proszę wymienić przyczynę, dlaczego to, co jest dobre, porzucamy, a czepiamy się nowszych ras, nowszych odmian, o których jakie będą rezultaty w naszym klimacie i przy naszej paszy, nie wiemy. Iść raz drogą wytkniętą powinniśmy, szczególniej zaś pod względem hodowli bydła, bo jeżeli zmieniamy, to narażamy najpierw nas samych na stratę, potem cały kraj. Dodać muszę, iż bydło pinzgauerskie jest bardzo chętnie zakupywane przez kupców zagranicznych, a przekonałem się o tem sprzedając przed 6-ciu laty koło 90 sztuk krów i jałówek. Krowy średnio wyglądające, do chowu, poszły od 120 do 160 zlr. Za jałówki od 140 do 168 zlr. 50 ct. za sztukę. Nadmienić muszę, iż wtenczas bydło w ogólności było tańsze jak teraz. Pięć wagonów tego bydła zakupili do Śląska i Morawy do dalszej hodowli. Później miałem ztamtąd kilka zgłoszeń o krowy, bo pokazały się mlecznemi. Bydło rasy pinzgauerskiej trzyma się w mięsie a przytem szybko się opasa. Byki muszą być często z tego powodu zmieniane. Woły robocze są grube, dobrze zbudowane, leniwsze w robocie od zwyczajnych naszych.

Bydło pinzgauerskie swoją kształtnością i piękną barwą czerwoną, pręgiem przez krzyż i ogon, pociąga oko. Krowy w późniejszym wieku odtrącają wprawdzie łatwo rogi, lecz krowy zbyt długo nie ma potrzeby trzymać, zresztą strącony róg może być wadą piękności i kształtu głowy, a nigdy użyteczności.

Hodując tyle lat bydło pinzgauerskie, nie miałem w oborze żadnej zarazy nawet racicowo-pyskowej. Więc z tego powodu rasę bydła pinzgauerskiego można uważać za odporną przeciw epidemicznym chorobom, a to jest także wielką zaletą, której nie powinno się lekceważyć.

Brzezna dnia 1. sierpnia 1903. *Czesław Czechowski.*

Szanowna Redakcyo!

Od wprowadzenia bydła do stajni murowanej w jesieni 1902 r. w Szydłowy nie zauważyłem żadnych zmian w zdrowiu trzymanego inwentarza, dopiero od Nowego Roku 1903 zaczęło się w stajni, jak powiadają, niedarzyć, bo do dzisiaj (15. sierpnia) jedenasty zachodzi wypadek ronienia u krów cielnych.

Wszystkie niemal noworodki wyszły na świat bez sierści a więc w połowie przeznaczonego terminu.

Zapytuję przeto pp. prenumeratorów gospodarzy, w których praktyce kiedykolwiek zaszły tego rodzaju wypadki, o informacyę jak dalej postąpić, aby uchronić się od dalszych strat materyalnych.

Licząc, że Sz. Redakcya nie poskąpi miejsca na odpowiedź, piszę się z prawdziwem poważaniem *Z. Zawadzki.*

Gromnik, dnia 15. sierpnia 1903.

Odpowiedź. Zachodzi w tym wypadku widocznie zakaźne poronienie u krów, którego przyczyny mogą być rozmaite. Być może, że powodem początkowym było nieodpowiednie żywienie krów wysoko cielnych (kiszonkami, paszą nadpsutą, zmarzniętą lub t. p.), w dalszym ciągu choroba przybrała charakter zaraźliwy, a zagnieździwszy się raz w oborze nie łatwo daje się wyplenić. Byłoby więc wskazanem stajnię dokładnie wydezynfekować, i dopiero do takiej obory wprowadzić bydło, żywić krowy paszą zupełnie zdrową, wreszcie, jeżeli możliwe, zmienić buhaja, który stanowiąc krowy, które poroniły, może przenosić chorobę na krowy zdrowe. *M. P.*

Sprawy bieżące.

Ogólny Związek rolniczych spółek w Austryi uchwalił w zeszłym tygodniu na Zgromadzeniu, obesłanem przez 11

Związków krajowych z 3.053 spółkami, rezulucyę dotyczącą stosunku z Węgrami.

W rezolucyi tej wskazono, że Austrya i Węgry są dwa zupełnie różnorodne obszary gospodarcze zwłaszcza produkcyjne, że rolnictwo austryackie ze względu na swe stosunki produkcyi nie jest w stanie współzawodniczyć z Węgrami, że wszystkie zachodnio-europejskie państwa starają się ochraniać swe rolnictwo przy pomocy ceł, a że ta ochrona jest zwróconą przeważnie przeciwko Węgrom, więc ze względu na jedność cłową i Austrya cierpi na tem, w końcu zwrócono uwagę, że wspólność cłowa z Węgrami nakłada na Austryę niezmiernie wielkie ciężary, które z roku na rok wskutek nadzwyczaj energicznych ze strony Węgier usiłowań zwiększają się.

Przez zaprowadzenie linii celnej pomiędzy Austryą a Węgrami stworzyłoby się dla rolnictwa austryackiego normalne warunki, zapewniłoby się dla siebie targ wewnętrzny, podniosłoby się siłę ekonomiczną rolników, a przytem możnaby korzystniejsze pozawierać traktaty handlowe. Austryacki przemysł dał swego czasu do poznania, że rozdział cłowy z Węgrami, zaprowadzony na czas, leży także w interesie przemysłu. Węgry same wprowadziły już dla niektórych artykułów komsumcyi rozdział cłowy i ustawicznie dążą w tym kierunku a stanowisko zajęte w tym względzie przez sfery miarodajne na Węgrzech z konieczności wkrótce doprowadzić musi do zupełnego rozdziału gospodarczego.

Z tego względu Związek spółek rolniczych w Austryi, uznając konieczność utworzenia samoistnego austryackiego obszaru cłowego a zupełnego oddzielenia się od Węgier, zwraca się do wszystkich stowarzyszeń zawodowych, aby usilnie dążyły do wprowadzenia autonomicznej taryfy celnej przeciwko Węgrom.

„Stypendyum maturzystów z roku 1882“. Dla utrwalenia pamięci dwudziestoletniej rocznicy złożenia egzaminu dojrzałości złożyli uczestnicy zjazdu koleżeńskiego z r. 1882 kwotę 1.000 kor. i zobowiązali się składać taką samą kwotę przez trzy następne lata, przeznaczając tę kwotę na jedno lub dwa stypendya dla wyjątkowo zdolnych a biednych maturzystów, którzy postanowili poświęcić się po ukończeniu studyów uniwersyteckich samoistnej produktywnej pracy w kraju na polu przemysłu, rolnictwa, handlu lub techniki z wykluczeniem zawodu ściśle urzędniczego i przy nadaniu stypendyum do tego pisemnie się zobowiążą.

W roku 1902 udzielono z dwóch w ten sposób utworzonych stypendyów jedno p. Mieczysławowi Kryńskiemu, słuchaczowi politechniki lwowskiej.

Pozostaje do udzielenia drugie stypendyum na lat cztery o rocznych czterystu koronach i celem przyznania tegoż stypendyum upraszam wszystkich, którzy pragnęliby się ubiegać o nie, aby na moje ręce wnosili podania zaopatrzone w świadectwa szkolne, urodzenia i ubóstwa, niemniej krótką autobiografię z podaniem zamiarów na przyszłość, a to najdalej do dnia 20. września 1903.

Zarazem zawiadamiam kompetentów, którzy wnieśli podania w roku ubiegłym o nadanie rzeczonego stypendyum, że mogą załączniki swych podań podjąć u podpisanego w czasie od 15-go do 30-go września b. r.

Szanowne redakcye innych pism upraszam o łaskawe powtórzenia tego ogłoszenia.

Imieniem komitetu kolegów: Dr. Karol Czerny, adwokat krajowy we Lwowie, pl. Bernardyński l. 10 II. p.

Konkurs ogrzewaczów do mleka dla gospodarstw mlecznych — nie parowych — został po 4-ro miesięcznych próbach rozstrzygniętym w stacyi doświadczalnej i szkole mleczarskiej w Kleinhof-Tapiau (Prusy zachodnie). Z 8 przyrządów (45 prób) przyznano pierwszą nagrodę firmie: Ahlborn z Hildesheimu za ogrzewacz nazwany „Kälbermilchkocher“, drugą zaś nagrodę firmie: Bergerdorfer Einsenwerk za ogrzewacz zwany „Dauerhitzer“.

Wykonywanie praktyki weterynaryjnej wyłącznie przez weterynarzy. Rada kultury krajowej w Górnej Austryi debatowała niedawno nad żądaniem weterynarzy przyznania im w drodze ustawowej prawa wyłącznego wykonywania praktyki weterynaryjnej.

Zgodnie z wnioskiem referenta Adlera, który wykazał na podstawie dat statystycznych, że liczba weterynarzy w Austryi Wyższej nie stoi w żadnym stosunku do stanu inwentarzy żywych i że rolnicy zmuszeni są skutkiem tego do używania pomocy praktyków, nie będących weterynarzami, zgromadzenie oświadczyło, że wydanie ustawy przyznającej tylko aprobowanym weterynarzom wyłączne prawo wykonywania praktyki weterynaryjnej nie przyniosłoby weterynarzom spodziewanego pożytku, natomiast naraziłoby właścicieli zwierząt na wielkie straty, gdyż niemogliby, jak dotąd, posługiwać się zwłaszcza w wypadkach nagłych pomocą empiryków nie-weterynarzy, co okazuje się w wielu wypadkach niezbędnem wobec braku rzeczywistych weterynarzy, który prawdopodobnie długo istnieć będzie. Wedle opinii zgromadzenia konieczną jest zgodna z postępem nauki i wymagań praktycznych reorganizacya akademii weterynaryjnej w Wiedniu i utworzenie znaczniejszej liczby posad z funduszów państwowych.

Dla uchronienia właścicieli zwierząt od wielkich strat skutkiem braku fachowej pomocy, powinny być urządzane kosztem państwa w odpowiednich miejscach niższe kursa weterynaryjne, trwające przynajmniej 6 miesięcy do 1 roku a frekwentanci takich kursów powinni być uprawnieni nawet do płatnego dawania pomocy, zwłaszcza w wypadkach nagłych i pomagania weterynarzom w razie np. przeprowadzenia przepisów ustawowych przy zarazach itp.

Podobnie należałoby istniejące obecnie w różnych krajach monarchii 4 tygodniowe kursa weterynaryjne popierać i zwiększać ich liczbę.

Wykluczenie praktyków nie-weterynarzy od leczenia chorych zwierząt byłoby w obecnym stanie rzeczy tak samo zupełnie nieusprawiedliwionem, jak zakaz oddawania w opiekę lekarską zwierząt przez ich właścicieli komukolwiek według upodobania.

W sprawie ustawy o proweniencyi chmielu wystosowało styryjskie Towarzystwo rolnicze w Gracu przedstawienie do ministerstwa handlu, w którem to przedstawieniu wykazując niekorzystne dla producentów chmielu w innych krajach tendencye producentów i handlarzy zaateckich, oświadczono się przeciw ustawie o proweniencyi chmielu, ze względu na niemożliwość ścisłego przestrzegania tej ustawy w obecnych warunkach, a za to oświadczono się za ogólnym przymusem znaczenia chmielu według pochodzenia, lecz tylko w drodze rozporządzenia i to w ten sposób, by koleje przyjmowały do transportu tylko chmiel oznaczony według miejsca pochodzenia i zaopatrzony certyfikatem, a w końcu zażądano, by w ustawie o nieuczciwej konkurencyi nałożone zostały kary za sprzedawanie chmielu pod fałszywem oznaczeniem. Co do przymusu znaczenia chmielu, to możnaby w ten sposób takowy przeprowadzić, że każdy wańtuch chmielu musiałby przez odnośny urząd gminny być zaplombowanym i zaopatrzony w certyfikat krajowy.

Specyalny egzamin na inspektorów hodowli ustanowiono w rolniczej wyższej szkole w Berlinie, w celu dostarczenia tej gałęzi rolniczej takich ludzi, którzyby oprócz szczegółowych teoretycznych wiadomości posiadali dostateczne uzdolnienie praktyczne. Dotychczas z mniejszym lub większym skutkiem oddziaływali korzystnie wędrowni nauczyciele rolnictwa i weterynarze, oraz pojedyncze jednostki, działające po największej części w obrębie Towarzystw hodowlanych — to wszystko okazało się nie wystarczającem i coraz silniej dawała się odczuwać potrzeba współpracownictwa specyalnie wykształconych inspektorów hodowli.

Do egzaminu takiego dopuszczeni zostaną tylko tacy kandydaci, którzy zdali egzamin w wyższym Zakładzie rolniczym w Berlinie, którzy otrzymali dyplom na nauczycieli rolnictwa lub którzy zdali egzamin kwalifikacyjny na weterynarzy. Rolnicy mają się nadto wykazać 4 letnią praktyką gospodarczą. Komisya egzaminująca, zamianowana przez ministra rolnictwa, składa się z profesorów Szkoły rolniczej i weterynarskiej w Berlinie.

Rozmaitości.

Uprawa buraków cukrowych w Austryi w r. 1903 zajmuje, według prowizorycznego zestawienia, według stanu w dniu 1 lipca, 206.855 ha., z czego wypada na

Czechy	129.160 ha.	=	62_4%
Morawy	60.710 „	=	29_4 „
Austryę Niższą .	7.932 „	=	3_8 „
Galicyę	4.961 „	=	2_4 „
Śląsk	2.338 „	=	1_1 „
Bukowinę . . .	1.754 „	=	0_9 „

W porównaniu do roku zeszłego obszar poświęcony burakom cukrowym zwiększył się o 11.222 ha. We wszystkich krajach uprawiających buraki cukrowe, widoczną jest redukcya uprawy w porównaniu z rokiem zeszłym — z wyjątkiem Czech. Tak n. p. uprawiają

Austrya Niższa	mniej	90 ha.
Morawy . . .	„	2.687 „
Śląsk	„	598 „
Galicya . . .	„	954 „
Bukowina . .	„	1.103 „
Razem .		5.432 ha.

natomiast Czechy uprawiają więcej o 16.654 ha., wskutek czego prawie ⅔ produkcyi buraków cukrowych w Austryi pod względem obszaru przypada na Czechy.

W roku 1902 zbiór z 1 ha. wynosił przeciętnie

w Austryi Niższej . . .	207_8 q.
„ Czechach	255_2 „
„ Morawach	219_8 „
na Śląsku	208_0 „
w Galicyi { Zachodniej .	218_1 „
w Galicyi { Wschodniej .	203_8 „
na Bukowinie	239_5 „

Przeciętnie w Austryi 239_5 q. na 1 ha. t. j. 46_{86} mil. q. na całym obszarze w porównaniu do 65_{46} mil. q. w roku 1901.

Handel zagraniczny produktami rolnymi w I półroczu 1903 r., przedstawia się w monarchii następująco w cetnarach metrycznych:

	przywóz	wywóz
kukurydza	1.374.052	38.324
proso	181.769	1.276
jęczmień	20.280	1.737.888
owies	116.792	54.269
pszenica	121.676	73.336
żyto	42.837	208
słód	3	1.098.619
strączkowe	29.045	247.951
mąka	4.491	372.118
ryż	615.626	599
owoce	76.566	49.440
rzepak	6.907	5.194
nasienie roślin olejnych . . .	199.843	7.759
siemie lniane	222.187	10.986
siemie konopne	8.095	7.823
nasienie koniczyny	23.319	61.353
różne nasiona	108.276	22.475

Wprowadzana kukurydza pochodziła przeważnie z Rumunii, proso z Rosyi, owies z Rosyi, pszenica z Serbii, żyto z Niemiec, strączkowe z Rosyi, mąka z Rumunii, ryż z Indyi angielskich, owoce z Włoch, olejne nasiona z Indyi angielskich, len z Argentyny, konopie z Rosyi, koniczyna z Rosyi, nasiona z Niemiec, a wyprowadzono w przeważnej części kukurydzę do Włoch, jęczmień do Niemiec, owies do Szwajcaryi, pszenicę do Niemiec, słód, strączkowe, owoce i inne do Niemiec.

Nowy ziemniak łatwo dający się uprawiać. Z *„Bulletino della Società degli Agricultori Italiani“* — dowiadujemy się, że we Francyi od lat kilku robią doświadczenia z wodną patatą, pochodzącą z Urugwaju. Nowa odmiana zwie się Solanum Commersani i odznacza się przedewszystkiem zdolnością wegetacyi a nawet dobrego wzrostu w miejscowościach niskich moczarowatych, — jest nieczulą na zimno i daje kilka plonów na tem samem polu bez ponownego sadzenia, albowiem do rozmnożenia się tego ziemniaka wystarczają w zupełności korzenie pozostałe w ziemi, podobnie jak to się dzieje przy topinamburze. Wystarcza do uprawy na wiosnę pole zorać pługiem. Liście nadziemne i części górne rośliny dają aż do nastania mrozu doskonałą zieloną paszę — mimo tego produkcya bulw na tem wcale nie cierpi. Bulwy są gorzkiego smaku — przez uprawę tracą one jednak smak gorzki coraz więcej — jest nadzieja jednak, że przez dalszą uprawę ziemniak da się przyswoić dla człowieka i uczynić jadalnym.

Stosunek wagi rzeźnej do żywej u zwierząt opasowych przedstawia się według badań Hengsta, dyrektora rzeźni w Lipsku, w przecięciu następująco: u wołów 53.6%, krów 50.8%, buhajów 58%, jałówek 51.3%, cieląt 69%, owiec 23%, świń 86.5%. (*Deutsche Landw. Tierzucht*).

Dla zapobiegania wymarzaniu ozimin radzą jako wypróbowany środek, zwłaszcza na gruntach piaskowych, gdzie żyto jest głównym płodem, wsiewanie w ozíminę łubinu. Jeśli siew żyta lub pszenicy z łubinem jest wykonany dosyć wcześnie, to łubin rozwija się jeszcze w jesieni bujnie, a w zimie marznie w pierwszych przymrozkach i daje podczas mrozów bezśnieżnych doskonałą ochronę oziminie i od mrozu i od wiatru, na wiosnę zaś użyźnia rolę i zatrzymuje wilgoć w ziemi. Łubin zmarznięty zatrzymuje także śnieg na oziminie podczas zadymek. Im wcześniej taki siew mieszany wykonamy, tem łatwiej ochraniamy się od wymarznięcia oziminy. Najwłaściwszymi są łubin niebieski i biały, bo rosną one szybko, i nie rozkrzewiają się tak silnie, oraz nie wytwarzają tyle liści, co łubin żółty.

Galalitem tj. kamieniem mlecznym nazwano nowy, rogowato twardy produkt przemysłowy, wyrabiany z sernika znajdującego się w mleku chudem. Mleko takie musi być dobrze separowane: serwatka, jaka pozostaje po oddzieleniu sernika, może być użytą do skarmiania. Wydatek sernika jest różnym i waha się pomiędzy 3—4%. Mleczarniom, dysponującym wielkiemi ilościami mleka chudego, któreby zamierzały zająć się produkcyą sernika, potrzebnego do wyrobu galalitu, wszelkich wskazówek udzieli fabryka przedmiotów gumowych w Harburgu, zużywającą w tym celu znacznych ilości sernika.

Kiedy kosić zieloną paszę? Zdolność pobierania przez niektóre rośliny, używane na zieloną paszę, azotu z powietrza zapomocą liści, ma znaczenie dla rozstrzygnięcia pytania, w jakiej porze najkorzystniej jest kosić zieloną paszę. Szczególnie lucerna, koniczyna czerwona etc. posiadają wspomnianą zieloność w wysokim stopniu, przyczem zarówno na pobieranie azotu, jak i na przemianę tegoż w rozmaite związki wywiera znaczny wpływ pora roku, długość dnia i wysokość temperatury. Im niższa temperatura i im krótsze działanie światła dziennego na rośliny, tem mniej także materyi azotowych w zielonych częściach rośliny. Sachs znalazł np. w koniczu czerwonym przy 9° C. i pochmurnem niebie rano 1·087% azotu, przy 15° C. i jasnym dniu, wieczorem 2·087%, w lucernie przy 17° C. i słabem zachmurzeniu rano 2·906% azotu, przy 20° C. i zupełnej pogodzie wieczorem 4·382%. Badania te dowodzą, że liście okazują większą zdolność gromadzenia azotu wieczorem, jak rano i że zdolność tę wzmaga działanie światła. Stąd wniosek dla praktyki, że najkorzystniej jest kosić zieloną paszę wieczorem, zwłaszcza jeżeli dzień był jasny i ciepły, gdyż wtedy nadziemne części roślin zawierają najwięcej azotu.

Nowy środek leczniczy z mleka. Na międzynarodowym kongresie lekarskim w Madrycie przedstawił Dr. Blondel z Paryża interesujące wyniki nad fizyologicznemi i leczniczemi właściwościami specyalnego płynu, jaki z mleka da się wydzielić.

Przez dodatek jakiegoś kwasu przy 38° C. mleko doprowadzone do stężenia i następnie sodą strącone, filtruje się przez porcelanę. Tak otrzymany płyn można było zdrowemu człowiekowi przez cały miesiąc, bez jakiegokolwiek szkodliwego

następstwa, wstrzykiwań codziennie pod skórę w ilości 20 cm. kubicznych. Ogólny stan zdrowia przy dobrym apetycie był wyśmienitym, ciężar ciała zmniejszył się jednak i u niektórych osobników zmniejszał się za każdem wstrzyknięciem nawet do 200 gr. Wydzielanie moczu okazywało pewne zboczenia; mocznik, kwas moczowy i fosforany znajdowano w moczu w znaczniejszych ilościach. Po przezstaniu wstrzykiwań wydzielanie azotu i fosforanów trwało jeszcze przez pewien czas i stopniowo wracało do normalnego stanu.

Wstrzyknięcie płynu u chorego na podagrę, w dzień po napadzie, spowodowało, iż nowy napad w przeciągu 24 godzin nie powtórzył się, przyczem zauważono niezmiernie silne wydzielanie się kwasu moczowego.

Wstrzykiwania takie zmniejszają siłę ciśnienia we krwi i u chorych gorączkujących zmniejszają temperaturę ciała. U chorych na zapalenie płuc, tyfus, gorączkę połogową spowodowano tym sposobem zmniejszenie ciepłoty ciała z 39_5 — 41 stopni na 36_4 — 38 stopni, w jednym nawet wypadku o 3_6 stopni. *(Molkerei-Zeitung).*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Sierpień	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Kraków	18	15.80—17.40	12.60—14.30	11.00—12.00	12.50—13.00
Lwów	19	15.60—16.20	11.50—11.80	10.50—12.00	11.50—12.00
Tarnów	14	15.00—16.00	12.00—12.50	12.00—12.50	11.40—12.00
Powołoczyska	12	15.00—15.50	11.00—11.60	00.00—00.00	0.00—00.00
„ ros. bez cła	12	13.10—13.30	10.20—10.70	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	18	15.00—15.80	12.90—13.40	13.00—14.50	11.90—12.30
Peszt	18	14.10—14.80	12.00—12.30	00.00—00.00	10.80—11.20
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	17	16.10—16.80	13.00—13.40	00.00—00.00	14.10—14.50
Wrocław	17	16.50—16.90	12.80—13.20	13.50—14.10	13.00—13.40
Poznań	17	16.40—17.10	12.10—12.80	12.80—13.10	12.90—13.30
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa	16	5.60—5.85	3.90—4.15	4.00—4.30	3.25—3.45
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. **Wiedeń** 18/VIII, 11.40—12.00 *K.* **Lwów** 19/VIII 10.20—10.80 *K.*, za 100 *kg.*

Jęczmień na krupy. Kraków 18/VIII, 11 20—11.80 *K.* **Wiedeń** 18/VIII 11.40—12.30 *K.*, za 100 *kg.*

Kukurydza. Kraków 11/VIII 00.00—00.00 *K.*, **Wiedeń** 18/VIII, stara 13.00—13.40 *K.*, nowa 00.00—00.00 *K.*, **Lwów** 19/VIII, stara 10.00—13.00 *K.* **Peszt** 4/VIII 00.00—00.00 *K.* **Tarnów** 14/VIII 15.50—16.00 *K.* za 100 *kg.*

Hreczka. Kraków 18/VIII, 13.50—14.50 *K.*, **Tarnów** 14/VIII, 16.00—16.50 *K.* **Lwów** 19/VIII 13.00—14.00 *K.* za 100 *kg.*

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 18/VIII, 16.00—24 00 *K.* **Wiedeń** 8/VIII, 00.00—00 00 *K.* **Lwów** 19/VIII, 13.50—18.00 *K.* **Tarnów** 14/VIII 16.00—24.00 *K.*, za 100 *kg.*

Fasola. Kraków 18/VIII, 18.00—23 50 *K.*, **Wiedeń** 8/VIII, drob. 00.00—00 00 *K.*, długa i płaska 00.00—00 00 *K.*, pstra 00.00—00·00 *K.* **Tarnów** 14/VIII 14 00—18.00 *K.* za 100 *kg.*

Chmiel. Wiedeń 16/VIII zatecki miejski 240—270 *K.* zatecki okoliczny 230—260 *K.* anschauer czerwony 110 - 220 *K.* zielony 000—000 *K.* za 50 *kg.* **Lwów** 19/VIII 160.00—170.00 za 56 *kg.* Obrót mały.

Kartofle. Kraków 18/VIII 4.40—5.20 *K.* za 1 Hl. **Wiedeń** 18/VIII 5.00—9.00 *K.* **Tarnów** 14/VIII 4.20—4.70 *K.* **Lwów** 00/VII 0.00—0.00 *K.* za 100 *kg.*

Rzepak. Lwów 19/VIII 19.00—19.50 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna czerwona. Kraków 11/VII 000.00—000.00 *K.* **Lwów** 19/VIII 100.00—110.00 *K.* **Podwołoczyska galic.** 0/I 000 00—000. *K.* **Podwołoczyska rosyj.** 00/IV 000.00—000.00 *K.*, bez cła. **Wiedeń** 16/VIII styryjska 160.00—170.00 *K.*, średnia jakość 000.00—000.00 *K.*, gruboziarnista, czysta 000.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna biała. Kraków 12/IV 000.00—000.00 *K.* **Lwów** 19/VIII 100—130.00 *K.*, **Wiedeń** 16/VIII 150.00—180.00 *K.* za 100 *kg.*

Buraki. Wiedeń 16/VIII żółte, okrągłe 35.00—00.00 *K.* Mamuthy długie czerwone 29.00—00.00 *K.*, flaszowate żółte i czerwone 28.00—00.00 *K.* za 50 *kg.*

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 17/VIII, galicyjskie prima 74.00—78.00 *K.*, secunda 68.00—73.00 *K.*, tertia 62—66 *K.*, za 100 *kg.* żywej wagi. Spęd z Galicyi i Bukowiny 61 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 15/VIII prima 95—100 *K.*, tłuste 96.00—101.00 *K.* za 100 kg. żywej wagi.

Podgórze pod Krakowem 14/VIII. Spędzono na targ 233 sztuk bydła rogatego, 210 sztuk cieląt, 96 sztuk trzody. Płacono za bydło z paszy lepszej jakości 64—68 *K.*, za średnie 62—66 *K.*, za cielęta 68—70 *K.* za trzodę 78—82 *K.* za 100 Kg. żywej wagi. Sprzedano wszystko.

Masło. Wiedeń 18/VIII, deserowe 2.40—2.60 *K.* wiejskie 2.00—2 40 *K.* zwykłe targowe 1.60—2.00 *K.* **Kraków** 18/VIII, targowe 1.80—2.20 *K* za 1 *kg.* **Hamburg**, 14/VIII. stołowe I klasy 212.000—224.00, II klasy 204.000—210.000, III klasy 170.00—190.00 *marek* za 100 *kg.* **Berlin** 15/VIII dworskie i spółkowe, prima 220—222 secunda 200—218, tertia 190—200 *marek* za 100 *kg.*

Jaja. Wiedeń 18/VIII, prima $41^1/_2$ sztuk, secunda 42—00 sztuk konserwowanych w wapnie 00 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 18/VIII 2.40—2.80 K. **Berlin** 10/VIII 0.00—0.00 *M.* za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 19/VIII surowy 75% 40.80—00.00 *K.*, rafinowany 90% bez opłaty 133.00—133.25 *K.*

Lwów 19/VIII gotowy paritas **Tarnopol** 36.00—36.20 *K.*

Kraków 18/VIII okowita z opłatą, na 75% Tral. 136 *K.*, spirytus z opłatą, na 95% Tral. 176 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. Kraków 18/VIII 6.40—7.20 *K.*, **Tarnów** 14/VIII 5 80—6 50 *K.* **Wiedeń** 19/VIII 3.80—5.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna. Kraków 18/VIII, 7.20—7.60 *K.* **Wiedeń** 18/VIII 3.20—6.00 *K.* za 100 *kg.*

Słoma. Kraków 18/VIII 4.40—5 00 *K.* **Tarnów** 14/VIII, 4 20—4 50 *K.* **Wiedeń** 18/VIII 3.20—3.50 za 100 *kg.*

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

L. 2690.

KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego ogłasza niniejszem konkurs na:

a) jedną chlewnię zarodową trzody czystej rasy yorkshire,

b) dwie chlewnie zarodowe „poprawnej rasy żuławskiej“,

pod następującymi warunkami:

1. Każda z wyż wymienionych chlewni zarodowych składać się będzie z jednego knura i sześciu maciór.

2 *a*). Knur zakupiony z funduszów subwencyjnych dany będzie bezpłatnie do chlewni zarodowej.

b) Knur pozostaje własnością Komitetu i może być zamieniony na innego, jeżeli okaże się tego potrzeba.

c) Jeżeli knur dany przez Komitet do chlewni zarodowej stanie się niezdatnym do chowu, wtedy zostanie sprzedany na rzecz funduszu subwencyjnego Komitetu, a chlewnia zarodowa otrzyma z Komitetu innego knura pod tymi samymi warunkami.

3 *a*). Maciory dane będą hodowcy utrzymującego chlewnię zarodową pod warunkiem zwrotu 50% ceny kupna i transportu.

b) Maciory te z czasem jako do chowu nieodpowiednie sprzedane zostaną w połowie na rzecz funduszu subwencyjnego Komitetu i w połowie na rzecz hodowcy, który w to miejsce otrzyma od Komitetu inne do chowu odpowiednie maciory i to pod warunkiem w ustępie 3*a* podanym.

4. W chlewni zarodowej oprócz knura przez Komitet przydzielonego, nie wolno hodowcy utrzymywać żadnego innego knura do rozpłodu.

5 *a*). Komitet w miarę potrzeby i dyspozycyjnych funduszów zakupywać będzie od chodowcy przychowane od sztuk zarodowych zdatne do chowu prosięta w wieku 3-5 miesięcy i to po cenie przez Komitet w styczniu na cały rok ustanawianej.

b). Wszystkie inne sztuki z przychowku przez Komitet nie nabyte, mogą być przez utrzymującego chlewnię zarodową na rzecz jego sprzedane, byle nie pod firmą Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

6 W razie zachorowania jednej, lub więcej sztuk, winien jest utrzyjący chlewnię hodowca natychmiast sprowadzić na swój koszt weterynarza i dać znać o chorobie Komitetowi. W razie zaniedbania tego warunku hodowca odpowiada za straty, któreby Komitet poniósł.

7. W razie wybicia subwencyjnych sztuk zarodowych z urzędu wskutek pomoru, Komitet przy wynagrodzeniu za sztuki wybite bierze za knura całą kwotę, za maciory zaś po połowie z hodowcą.

8. Komitetowi przysługuje prawo przeniesienia każdej chwili chlewni zarodowej w inne miejsce, a chodowca otrzyma w tym wypadku tytułem zwrotu tę kwotę, którą się przyczynił do zakupna sztuk zarodowych.

9. W razie stwierdzenia przez Delegata Komitetu niedbałego utrzymywania chlewni zarodowej przez hodowcę, lub też niedotrzymywania z jego strony warunków zawrzeć się mającej „Umowy“ przysługuje Komitetowi prawo zwinięcia chlewni zarodowej i to:

a) przez oddanie jej innemu hodowcy pod warunkiem w ustępie 8 podanym, albo

b) przez sprzedaż subwencyjnych sztuk zarodowych, w którym to wypadku w pierwszym rzędzie będzie z kwoty ze sprzedaży osiągniętej pokrytą ta kwota, którą Komitet zapłacił za sztuki zarodowe i ich transport.

10. Przy przeniesieniu, lub zwinięciu przez Komitet chlewni zarodowej, hodowca zrzeka się wszelkich pretensyi do Komitetu z tego tytułu powstać mogących.

11. Wszelki przychówek od subwencyjnych sztuk zarodowych jest własnością hodowcy utrzymującego chlewnię zarodową.

12. Chlewnię zarodową otrzymuje hodowca na przeciąg lat czterech, po upływie zaś tego czasu i po dopełnieniu wszystkich „Umową“ objętych

warunków — subwencyjne maciory zarodowe przechodzą na własność hodowcy, zaś knur zakupiony wyłącznie z funduszów subwencyjnych Komitetu pozostaje jego własnością.

13. Hodowca poddaje się przez lat cztery co do chlewni zarodowej kontroli i poleceniom Komitetu, względnie jego Inspektora hodowli, lub też Delegata.

14. Hodowca otrzymujący chlewnię zarodową, obowiązany jest dawać bezpłatnie furmankę dla Inspektora hodowli, względnie Delegata Komitetu do najbliższej stacyi kolei i z powrotem, skoro Inspektor lub Delegat powiadomią hodowcę o dniu przybycia w sprawie chlewni zarodowej.

Zgłoszenia do powyższego konkursu należy wnosić do Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego (Kraków, Basztowa l. 6), najpóźniej do 1 września r. b., a petenci winni w swych podaniach wyraźnie zaznaczyć o jakiej rasy chlewnię zarodową pragną się ubiegać.

Kraków, 12 czerwca 1903 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

L. 3414.

KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego ma do umieszczenia na subwencyjnej stacyi gniadego ogiera „Hamara“ ur. 17 grudnia 1898 r. w ces. pryw. stadzie w Lipicy i tamże przez Komitet zakupionego

Z warunków, pod którymi Komitet tworzy tę stacyę, a które w godzinach urzędowych są w biurze Komitetu do przejrzenia, najważniejszymi są:

1. O ogiera „Hamara“ ubiegać się może tylko hodowca będący członkiem Towarzystwa rolniczego.

2. Hodowca, któremu Komitet przydzieli ogiera „Hamara“, winien wnieść do kasy Komitetu kwotę 586 kor. 44 hl. tytułem dopłaty do ogiera.

3. Hodowca winien na swój koszt sprowadzić ogiera z Kliszowa (stacya pocz. Gawłuszowice, kolei Joślany albo Chorzelów) do miejsca przeznaczenia.

4. Przez przeciąg trzech lat ogier „Hamar“ pozostaje własnością funduszu subwencyjnego Komitetu.

5. Hodowca winien ogierem „Hamarem“ stanowić rocznie 30 klaczy obcych i w tym celu winien w mowie będącego ogiera przedstawić komisyi celem uzyskania licencyi.

6. Po trzech latach i po wypełnieniu warunków zeznać się mającej „Umowy“ ogier przechodzi na własność hodowcy.

7. Podania o ogiera „Hamara“ należy wnosić do biura Komitetu (Kraków, Basztowa l. 6), najpóźniej do 1 września 1903 r.

Ogier „Hamar“ jest każdego czasu do obejrzenia w Kliszowie, którego dokładny adres jest wyżej podany.

Kraków, dnia 27 lipca 1903 r.

Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Uszlachetnione zboża krajowe:

Zarząd dóbr w Grodkowicach, poczta Brzezie, poleca do siewu:

I. Pszenicę ostkę galicyjską w dwóch gatunkach, odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu i uznaną na targu nasiennym we Lwowie za najpiękniejszą ze wszystkich odmian (*Rolnik* 46).

1. „ELITA“ pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kg. koron 26·—.

2. „SELEKCYJNA“ pierwsza reprodukcya „Elity“ 100 kg. kor. 22.

II. Żyto polskie mało wymagające i plenne 100 kg. kor. 22. Ostka galicyjska i żyto polskie pobiły pod względem wydatku wszystkie inne odmiany w próbach powziętych w roku 1892 przez Związek handlowy kółek rolniczych. — Ceny rozumieją się loco stacya Podłęże, za worek 100 kilowy dolicza się 1 Kor. 20 h.

Wykaz firm,

które zawarły umowę co do kontroli nawozów z krajową stacyą chemiczno-rolniczą w Dublanach, zobowiązujących się do sprzedaży nawozów sztucznych według norm gwarancyjnych ustanowionych przez Wydział krajowy król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem:

1. Józef Karrach, jako przedstawiciel Biura sprzedaży żużli Thomasa we Wiedniu.
2. Oddział handlowy c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.
3. Towarzystwo okręgowe rolnicze w Wieliczce.
4. Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie.
5. Thomasphosphatfabriken Stow. z ogr. poręką w Berlinie.

Prof. Józef Mikułowski-Pomorski
Kierownik stacyi chem.-roln. w Dublanach.

Jest na sprzedaż trzyletni buhaj, szkot pełnej krwi, oraz trzy krowy dwulatki tejże rasy po rodzicach importowanych ze Szkocyi. Bydło to nadaje się do zarodowej stajni dla górskiego gospodarstwa. — Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr Kąśna Dolna, ost. p. Ciężkowice Bogoniowice.

Poszukuje się Karbownika na ordynaryę, biegłego w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Jedynie osoby z dobremi poleceniami mogą być uwzględnione. Zgłoszenia pod: Obszar dworski w K. poste restante Męcina.

Używany siewnik rzędowy Saksonia B. 2 m., i siewnik rzędowy „Naumana“ 2½ m. szerokości, w dobrym stanie do nabycia. — Wiadomości udzieli Zarząd dóbr Piekary poczta Liszki.

Gorzelnik lat 30, w zawodzie lat 12, z Poznańskiego, poszukuje posady zaraz lub od 1 październiknika, za małem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia P. R. poste rest. Kraków, główna poczta.

Zarząd dóbr Mikulice p. Przeworsk sprzedaje do siewu:

Pszenicę Ostkę, pochodzącą z roślin wybieranych ręką. — **Żyto Petkus**, 2-ga reprodukcya. — Ziarno tryerowane. — Cena za 100 kg. bez worka l. Przeworsk o 4 kor. ponad cenę targową w dniu zamówienia.

NASIONA LEŚNE

Drzewa owocowe, ozdobne, leśne, do kultur leśnych, ogrodów, sadów, do wysadzania dróg i alei, róże i t. d.
są do nabycia w szkółkach leśno-ogrodowych
Tadeusza hr. Łubieńskiego, w Zassowie pod Czarną.
Cennik na żądanie odwrotnie.





Powozów mnóstwo, wózków dużo wolantów otwartych poddostatkiem kuczer, faetonów damskich huk, a że **kupujących** jest **tego roku brak**, to też wszystkie powozy, wózki nowe i używane około 50 sztuk, sprzedaje po **wyjątkowo niskich cenach za gotówkę** bez pośredników

w konces. składach z pojazdami używanemi
na resorach

ST. CYRANKIEWICZ
przy ul. Brackiej l. 9.
przy ul. Szpitalnej l. 34.
naprzeciw teatru krakowskiego

Właściciel koncess. składów z powozami mieszka przy ul. **św. Jana l. 30** parter (pod pawiem).

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.